



M O T Y L

PIĄTEK DNIA 30. STYCZNIA 1829.

PRZYPADKI PANA STANISŁAWA CZERWONKI,

(Ciąg dalszy.)

§. V. Nieszczęśliwa ponęta ku Pani Okęckiej Wstydi ból.

Byłem u Pana Okęckiego przez długi czas lepiej iako w domu, a miał on także śliczną małżonkę, która onego serdecznie kochała, pobrali się przed rokiem, małżeństwo iakoby dwie krople wody, Jejmość zawsze hoża, wesoła, za każdą razą iak my z łowów przybyli czekała nas z dobrym posiłkiem, słudzy na iednej nodze zawdy się uwiiali, owo zgoła dom iako raj, mnie nic nie zbywało iedno ptasiego mleka. Dwa lata przeszło iak dwie godziny. On pobity Pan Kulesza iakże wyzdrowiał takli zaraz pannę Tybcrowską wziął: ia mu nie zajrzał onej, bo gdzieś błysk to serca drgały, wargi się

śmiały, ręce mię ścisnęły. Więc że mi szło po myśli, to gdziebym ieno zachciał byłbym się skojarzył iak nic.

Ale mnie iże to już musiała być kara Bozka za nieczczone rodzice, zawdy zły duch ciągnął ieno do cudzego, Zrazu iako aniołek niewinny słoweczka niepisnąłem do Imości coby na złe mierzyło, on zaś sam tak mi wierzył i onej, iże by nas gotów w iednej komnacie zostawić. Ano iednego razu poszło mu w niezawody potrzebnie iechać do Rawy i mnie ni stąd ni zowąd co było przeciw zwyczajui, słowa nie rzekł aby z nim iechać; tak ia z ochotą został w domu, bo mnie ustawicznie korciało iżem więcej dwa lata bez przygody i złej sprawy żył. Coraz że piękniejszą zdawała się Iejmość, o Barbarze jużem był zabaczył (zapomniał) na żywot, bo iakem raz do niej przez znaiomego napisał, to nic nie odpisała, ieno kazała iako błaznowi ukłonić się i niby iako przez sen przypominając sobie mnie, a już była wdową, a wdowy zawsze ostrożniej się trzymają iak zamężne. — I iaż ci kłaniam pomyślałem, a coraz na Imci Panią Okęcką pożądliwem okiem patrzyłem. Pojechał tedy czterma końmi szpakowatemi, uściskawszy swoją Elżbisę najserdeczniej, a mnie prosił iż gdy ledwo za pięć dni będzie powrotem iżbym ia tu onę słodko zabawiał, aby nie było iej tęskno a co ia mu przyrzekł, i com też sobie ułożył. Iakem go więc ujrzał, iże już daleko za wsią, i że nie wróci po nic co by mógł ieszcze zabaczyć (zapomnieć) dalejże ia uwiać się koło Iejmości, krok w krok tuż za nią tropię, iako za sarną, iże mi naostatek śmiejąc się rzekła te słowa »Nieobraź się Waszmość panie Czerwonko ależ mi to zabawno iże tak za mną ledwo nie napięty nastąpasz, iakobys Waszmość za dziewczką w zaloty gonił. Dajże Waszmość baczenie ażeż to ludzie oczy mają.» Dobrze to pomyślałem sobie

nadzieją zdjęty, ona mi każe mieć się na swojej straży, tedy iak będziem sami, pojdzie to wedle affektu. Dwa dni poszły a iam nic ieszcze nie pisnął, zawsze ktoś był iako na drodze rów, co nas dzielił; to gość, to sługa, to panna Ryłska, a ona zawsze z drwinki, i choć iej było niczego alem iej nienawidził, bo co ia wszedł wieczor do Iejmości to ona iako dragan za mną tuż. Trzeciego dnia było lepiej, iam wzdychał iako gołąbek a Iejmość zdawała się na mnie trochę milej poglądać. Czwartego dnia iużeż myślałem na pewno zagrać, bośmy więcej trzy godzin byli sami w komnacie. Tu ia dopieróż do nóg Iejmości i przysięgam i sumittuię, iżem gotów zaraz dadź żywot iesli chce lub sroga będzie, iżem ia tylko dla niej żyw. Długo milczała iako głaz, ale wzdychała silnie i co ieno chciała coś wyrzec, onoż lichy drzwi otwiera, i ta chytra panna Ryłska, omał że mnie przy nogach Iejmości żebrzącego miłosierdzia nie zdybała. Mory mię ziębiące przeszły, udałem iakoby nic, a Iejmość miała się ku śmiechu, i nie było znaku na podejrzenie. Poszedłem spać w nadziei i zgryzotach, bo nadzieie łechtały, a zgryzoty raniły mi sumienie iże tak potściwego, zacnego przyjaciela, zdradliwie za dobre serce podkopywać sromotno iest. Iużem też myślał zaniechać tej niegodziwości moiej i nazaiutrz chciałem za grzeszne nagabanie Iejmości, solennie onę przeprosić; ale iakem wstał rano, iakem znowu sobie przybaczył że to się czasem białogłowy ieno tak ułożą: iak człowiek do pokusy odstąpić chce, to go wydrwią że mazgaj, takem znowu ze szatanem poiednął sromotną myśl, i dalejże łazić w drogę Iejmości. Iuż też to był piąty dzień przyszedł, więc Imci Pan Okęcki miał wrócić może na noc, iak więc dziś nic nie dokażę to trza pójść w ką i może o skórę drzeć. Ledwo co się te-

dy zmroczyło, hajże ia do Iejmościnej komnaty, a iże była sama iedna, nuż wczorajsze onej wtórzyć i chcieć u nóg umierać ieśli nie zmięczy się na moje affekta. Zdało mi się że onej serce drga... i kiedym błagał i zaklinał że miłością goreię niepoiętą, żem iako żyię innej nie kochał że umrę iak się nad skołataną duszą nie ulituie, i o słóweczko utściwe dopraszam się, tak ona długo namilczawszy rzekła »Tu nic Waszmości nie pówiem, ale Waszmość rzekła ciszej idź w nocy pod kapliczkę między filary, tam czekaj mnie, iak się uda mi tam dostać, kiedy się wszystko iuż pousypia, to Waszmości dopiero powiem co noszę w sercu.» Iak to ieno wyrzekła anoż Pan Okęciki zaiechał z trzaskiem woźnicy a ia się znienna wymknęłam w tylne drzwi. Iakem po chwili przyszedł onego powitać, troche był zimny i iakiś nie swój i zły, mało co bąknął i to pod nosem. Tedy ia wyszedłszy pomyślałem z chytrą pociechą; gniewajże się byleś ieno w nocy spał iako nieżywy, bo iuż wiem co ci będzie.

O późnej nocy choć mała była nadzieia aby Iejmość dotrzymała obietnicy wyiawienia mi serca swego, gdy on sam iest w domu, alem wszelako umyślił choćby do wschodu słońca iej czekać. Wczaiłem się tedy pomiędzy słupy i liczyłem każde minuty. Co gdzie żabka szuła po trawie, to ia myślał że ona, listek wiewnął to mi się zdało że ona przy mnie tuż. Długom naczekał i nawzdychał — aż tu na raz iako on mały królik (*) suwa ku mnie Iejmość obtulona. Syknęła tedy parę razy iam chrząknął, i otóż ujrzałem ją przy sobie ale milczącą iako grób. Znowużem ukląkł przy nogach i zacząłem od

(*) Rodzaj drobnych ptaszek z plemienia sikor, zwykłych przelatywać po krzewinie.

pokonów świata me affekty rozwodzić, kiedy iakoby piorun łapie mię z tyłu za kark Pan Okęcki, z nim tuż na pogotowiu cztery chłopy iako Goljaty od razu mię powaliły, a Iejmość iako ptak uleciała mówiąc ieno te słowa »Wytłómacz że mu kochanku moje sentymenta niech się reguluie do nich.» Iak mię tedy porwano, iak rozciągniono na deskach kobierczyk, tak ci reszty się domyślić—liczono z godzinę a iam się na próżno modlił i błagał że iuz dosyć. Pan Okęcki iako bisurman, kiedy gardło podrzyna, a perswaduie iże to nic choć boli, łagodnie mi o utściwości swojej Iejmości z flegmą prawil dodając »Pamiętaj Waszmość Panie kochanku, że nie każda kobieta za nic waży cnotę; a teraz zabierz swoje manatki, twój podieздеk iuz u płota stoi osiodłan, więc tedy w imie Boże wsiadaj nań i ruszaj z mego dwora i brój sobie gdzie indziej. Iak mnie puścili przecie, takem skruszon iako baranek, pocałował zamiast ugryśdz onego sprawiedliwą rękę w intencji nigdy więcej tak nie grzeszyć złą myślą: zebrałem ci się ieno i pojechałem choć było ciemno iako w otchłaniach kędy mię biedne razem zemną swym panem zwierzę moje wiodło.

Poznałem ci dopiero iże się to niezawsze i niekażdemu zmiele, iże cudzego nieruszaj to nie weźmiesz po grzbiecie, nie kładź nosa we drzwi to ci go nie przyskrzybią, i w takich tedy prześlicznych medytacjach, co mi iuz z dawien wywietrzały były z głowy, znowuż opuszczony od fortuny wlokłem się w świat, szczęściem ieno że ieszcze basińczynych dukatów było w mieszku. O miłę w karczmie za lasem dokąd ledwom dla bólu dojechał, po onych trzydziestu... ognistych napominaniach, dostawszy się znowuż na siano spałem do późnego rana iako po najlepszej kąpieli.

§. VI. Przebudzenie. Podróżna Pani na popasie,
Nowe poznanie—Wiek nie starzy serca.

A ieszczem też nie był w takiej przygodzie, ażeby dusza razem z ciałem bolała, co mi tem srożej doskwierało, iżem najzacniejszego przyjaciela, a mogę przydać dobrodzicia do takiej srogości spowodował. Kędyż się teraz potyrany i pogardzony sprawiedliwie obróć? Tu ani sposób dłużej zostać, bo choćby Pan Okęcki moją sromotę zamilczał, to ludzie onego wytrąbią na cały świat: koniecznie tedy należy stąd się wynieść w dalekie strony, i raz też przecie ustatkować się i z Bogiem zacząć, a szatanu służbę wypowiedzieć. Żal mię tak ścisnął iżem sobie zapłakał. On zapęd serca rozognionego przeciw enocie Pani Okęckiej, sam nie wiem iak się gdzieś podział, iże ieno najczystsza skrucza miejsce onego zagarnęła. Miałem więc siadłszy na koń iechać nie zwroty ku Warszawie, a stamtąd kędy mnie oczy poniosą, ale mi się po pierwszej zaraz probie pokazało iże niesposób ieno trzeba piechotą przy zwierzątku wędrować. Wyszedłem znowu ze stajni i przed karczmą stanąwszy medytowałem co to będzie, anoli widzę sześciokonna karoca pędzi prosto od lasu i w moment przed karczmą staie, Niebawy iakaś niczego ieszcze ale iuż w latach Pani wysiada i mowi do ludzi swych aby wjechali do stajni i wyprzagli na popas. Przechodząc koło mnie gdym się potulnie skłonił, spojrzęła okiem łaskawem i spytała kto zacz iestem i dokąd iadę? Odpowiedziałem z wielką pokorą, iż ku Warszawie zamierzam, i chcę się zaciągnąć do której chorągwie. A potem kiedy szła rozmawiając a ia zanią bez czapki, zapytała mnie iak się zowie, czy umiem pisać i czytać, i czyli bym też nie wolał kędy

przy jakim dworze w służby utściwe przystać? i to rzekłszy ieszcze milej na mnie wejrzała i znowu zapytała, czegoś Wasze tak smętny? Na wszystko musiałem z kolei odpowiadać, a tak mi zręgła mina, iże mogła się domyśleć moje zmartwienie i żałość. Gdy przyszło mówić o służbie przebakłem parę słów do zrozumienia, żebym przy takiej pani może i rad posłużył.

Iak tedy to usłyszała tak ci też tym łaskawszą była i zaraz mnie wdzięczniej widziała, i hajduki onej co raz spoglądając na mnie wyszczyrzały między sobą zęby i szeptały. Łgałem iej tylko ile możność o moich licznych przypadkach, których nigdy nie było, nie natrąciwszy słóweczka o wczorajszej.

Niedługoż takeśmy z sobą mówili iakbyśmy się od roku znali. Jejmość pełna miłego affektu opowiedziała mi że mieszka na Podlasiu, i nie bardzo daleko bo ieno piętnaście mil od Warszawy, ma parę wiosek, ale iż teraz sama iako sierota nie może sobie dać rady: i zaraz chustką oczy zakryła wspomniawszy nieboszczyka swojego który acz bezdietny wszystko onej zapisał co zostało. Jeżeli tedy Waszmość rzekła dalej, iesteś tak zacny młodzian iako mówisz, a rozum to sama widzę iże go Waszmości Bóg dał, a masz szczerą intencją to bym go rada w utściwe swe służby, iako przyiaciela nie służę wziąć i zawiady moiem dobrem za przystojną nagrodę zdać.

Iuż to tam, chociem taki był ladaco zawdy opatrność Bozka po smutku ssyłała mi radość. Tak też znowu i teraz iak najpotulniej ucałowałem rękę Jejmości i podjąłem z duszy pokorne służby, a iże widziała na

mnie dość chędogo i na twarzy nieiaką niewinność, bom też w ten moment i w duszy dobrze myślał, nie wahając się tedy powiedziała mi iżbym z nią od razu iechał i na przodzie karocy siedział, posiliwszy się mięsnem śniadaniem iak należy. Westchnąłem sobie tedy wdzięczen Bogu za litościwie przebaczone winy, bom też za nie wycierpiał z górą, i ofiarując to miłosierdziu Iego, pragnąłem szczerze się poprawić, i znowu rękę Iejmości ucałowawszy no wszystkim się rezygnował.

Zrazu iam myślał iże ona rzetelną miała potrzebę takowego człowieka coby jej mógł być do zawiadu włóściami pożyteczny, alem się zaraz, gdyśmy ieno do Warszawy przyiechali w insze się o niej przekonał. Ledwo cośmy stanęli na gospodzie, iużeż mi poufalej mówiła, wnet z Pana Stanisława stał się Stanisławek ze Stanisławka Stasio, a ze Stasia Stasienko. Potrafiłem ci ia od razu zgadnąć co te łaskowości znaczyły, i łatwo sobie wróżyć nowe względy fortuny, gdy będę chciał ie przyjmować. Zaraz nazajutrz iakem do Iejmości zrana przyszedł, radziła mi konia moiego pozbyć, a nabyć sobie natomiast innego piękniejszego, dodając żebym się nie turbował o pieniądze. Na trzeci dzień różnemi podarunki obsypała mnie które wiele dukatów wartały, a konia kupiłem za trzydzieści obrączkowych, coby na nim przez domy skakać. Cóż dopiero iakęśmy na wieś przybyli to mi się wydawało że nie ona ieno ia panem.

Otóż krótko mówiąc wnet niewiedziałem iuż sam czego zachcieć i opływać we wszystko, ieszcze lepiej niż u państwa Okęckich, rozumiałem iże też więcej złego nie doznám. Po całym sąsiedztwie uchodziłem za krewnego Iejmości z pod Lwowa, i tak mi kazała prawić iak

bym był spytan kiedykolwiek. Znowuż tedy hulałem sobie do woli, w karty grałem i przegrywałem i moiej pani w rok niespełna dobrze przesuszylem kaletki. Ale że umiałem podobać się, przetoż z wdzięcznym uśmiechem życząc zawsze lepszego szczęścia, płaciła.

Iuż to trzeci rok najpomyślniej upływał, kiedy szatan co nieśpi acz chrapi iako to mówią, zaplątał mnie w nowe przygody, i wymiółł z łaski, w której po prawdzie iuż i tak nie było co gościć długo, bom tak używał iej rozrzutnie, iże na wioski, dotąd iako dziewice czyste, pozaciągało się spore długi.

(Dokończenie nastąpi.)

128

F I L O Z O F J A.

Smutek czy radość tak potrzeba dzielić,
By się zbyt czuciem ich człowiek nie władał,
Miernie się smucić, miernie stę weselić,
Tak mądry Sokrat uczniom swym powiadał.

Ia doświadczenie własne gdy przebiegam,
I obce trafia w uwagę zajmuję,
Istotną prawdę słów iego postrzegam,
Gdyż nic statecznie dla nas nie panuje.

Człowiek wydany na świat od natury,
Iest małą garstką lekkiego popiołu,
Z którym igrając wiatr wznasza do góry,
I znowu tenże ciśnie go do dołu.

Czy mię los przez swe łaskawe przymierze,
Wznasza nad innych czy gnębi z wściekłością,
Ani ia łaskom ni gniewowi wierzę,
A sądzę wszystko to zmienną próżnością.

Niech mi dostatek w dom ze wszech stron spływa,
Niechaj mię pieszczą piękności boginie,
Zawsze się pamięć ta w sercu odzywa,
Że to jest próżność która w krótcie minie.

Niechaj mię wreście i ubożstwo ciśnie,
Niechaj kochanka i przyjaciel zwodzi,
Ja mam nadzieję że promyk zabłyśnie,
Co troski moje z rozkoszą osłodzi.

W obrazie bowiem tu życia naszego,
Tak pomieszane przygod ludzkich cienie,
Że w iednej kropli trafu znaczonego,
Jest razem rozkosz szczęście i zmartwienie.

(*Artykuł nadesłany.*)

Gdy język muzyczny sprawia tyle teraz niesnasek i gdy Turcy prowadzą tyle wojen, sądzimy że lubownicy polemiki tak literackiej iako i politycznej, nie znudzą się artykułikiem gdzie mowa o języku wonnym (*) o Turkach, i o polemice krótszej ale ognistszej nad inne, to jest miłosnej.

Kwiaty, Zioła, Drzewa, Owoce, Iedwabie, Srebro, Farby, Materje, słowem wszystkie prawie rzeczy powszechnego użycia przyięte są przez Turków do wyrażenia miłości. Nazywaią to *Salēm* czyli pozdrowienie. Wiązka małej grubości, (dla umiejących tłumaczyć iej znaczenie) zawiera w sobie bardzo wiele treści mogącej się zrozumieć wyiaśnieniem nazwiska każdego przystanego przedmiotu w postaci kadencji. Naprzykład: kawałek

(*) *Powietrze tchnące wonia, tą muzyką kwiatów.* (XII. Sonnet Krymski.)

Cukru, po turecku *Szekeer* będzie znaczyć *Seni madem szekeer*, co się wytłómaczy przez słowa »Serce moje pragnie cię stale.»

Wyraża się to także przez słowo lub frazes, którego pierwsza sylłaba iest podobna do pierwszej sylłaby nazwiska rzeczy która się przysyła np. *mawi* po turecku *blękit*, znaczyć będzie *mail oldum*, czyli: zakochałem się. Turcy nie zawsze wykładają sens dosłownie, lecz czasem przez metaforę, uważając na związek sensu, naprzykład: chcąc wyrazić te słowa »Kocham się bardzo w tobie. Miłość tak mi przyczynia zmartwienia iż przyprowadza do »utraty rozumu. Serce moje pragnie cię niezmiernie dla »pozyskania lekarstwa mu potrzebnego» trzeba użyć do tego: *iagodę* winogrona, *iedwabiu* błękitnego, *śliwkę*, ziarnko *grochu*, kawałek *cukru*, i trochę drzewa *aloesowego*, pospolitego w Turcji; to wszystko się układa i wiąże iedwabiem tak, żeby się przedmiot ieden odkrywał i tłómaczył po drugim.

Osoby używające tego sposobu zaopatrują się zawsze wszkatułkę napełnioną rozmaitemi przedmiotami, o znaczeniu których tak są wiadomi że ie z wszelką łatwością używają, bądź w pisaniu, bądź w daniu odpowiedzi:

Np. Chcąc rozumieć »Iesteśmy oba iednego zdania. »Chwałę bardzo to co mowisz» trzeba posłać *Bławatek*.

Płaczę nieustannie a ty się z moich łez naśmiewasz *Różę* lub listek iej.

Poprzysięgam że etc. etc. *Iaśminu* kwiatu lub liścia.—

Iesteś kwiatem, iesteś pięknością niemaiącą sobie równej iuż dawno iak cię kocham, chociaż ci tego wyjawic nieśmiałem. *Goździk* lub iego krzak.

Dowiodę ci we wszelkich zdarzeniach, że iestem twym niewolnikiem. *Narcyss.*

Odpowiadam za wszystkie zdarzenia mogące wyniknąć. *Zawitek.*

Trzeba być niezmiernie obaczny. *Stokroć.* (*strą.*

Wielu nam iest ludzi na przeszkodzie. *Brat z Sio-*
Zmniejsza się moja stałość dla twojej niewierności.

Kwiat pomarańczowy. (*kwinie.*

Poznałem dostatecznie twoje oszukaństwo. *Brzos-*

Nie myśl o mnie. *Iabłko.*

Dla czegoż mię tak udręczasz? *Orzech włoski.*

Zawsze byłem przekonany o twojej przychylności
ku mnie. *Orzech bez łupinki.*

Dla czego tak się nadymasz? *Galas.*

Gniewam się na ciebie. *Pistacja.*

Słyszałem o tobie. *Cytryna.*

Serce me pała miłością. *Iabłko granatowe.*

Czuję że kiedy zaczniesz stygnąć to ja będę ozię-
błym. *Migdał.*

Odmień mieszkanie a wygodniej się będziem widy-
wać. *Rozmaryn.*

Porzuć twój układ. *Macierzanka.*

Czy sam mieszkasz? *Pietruszka.* (*Szczaw.*

Twoi niewolnicy (lub ludzie) nie sąli podejrzani?

Szukając próżnych wykrętów znajdziesz trudności
bez liku. *Salata.*

Odpowiedz mi szczerze. *Ałun.* (*bień.*

Cierpię bardzo żeśmy tak od siebie oddaleni. *Grze-*

Muszę koniecznie dopiąć zamiaru widzenia się z to-
bą. *Chleb.* (*chówka.*

Przyjdź iutro widzieć się zemną. *Cegła lub da-*

Czy mogłem mieć nieszczęście tobie się niepodobać?

Kłaki. (sowi. *Słoma.*

Niczego nie wymagam od ciebie i poruczam cię lo-
Radzę ci abyś dla mojej miłości więcej nie cierpiał.

Pióro do pisania.

Wszystko co mi mówisz wydaie mi się prawdzi-
wym kłamstwem. *Pargamin.*

Rozkaż a na śmierć jestem gotów. *Nożyczki.*

Iesteś kłamcą. *Safjan.*

Nigdy się tego po tobie niespodziewałem. *Wata.*

Nie gadaj nigdy do mnie, wydaiesz mi się strasznym.

Cebula. (miotły.

Miej przecie choć raz litość nademną. *Różga od*

Z. L.

KRONIKA WYPADKÓW.

od dnia 11. do 24. Stycznia włącznie.

Rossja. Od nowego roku zaczął wylatać w St. Petersburgu młodszy o 10. miesięcy braciszek niniejszego pisemka, nazywający się w Rossyjskim *Baboczka.*

Anglia. W pewnym sklepie korzennym w Hull znajduje się machina o sile trzech koni do mielenia kawy. Pewien mechanik w Manchester, używa stu ludzi przeszło, do robienia machin parowych przeznaczonych do fabryk kartonu w Indjach Wschodnich — Zamożny żebrak Londyński Turner wydaie na tydzień 100 złotych na żywność, a żona jego utrzymuie szkołę żebractwa — Bankier Stephenson znika z papierami wartości 8miu milionów złp. Burza z dna morskiego wyrzuciła na brzeg Anglji, surowe i wyrabiane złoto.

Francja. Wyrok zaoczny na Xięcia Talleirand, po-
zwanego przez Marg. Maubreuil o zapłacenie półtora mil-
lionu fr. pretensji z r. 1814, w którym tenże był wysta-

ny z różnemi poleceniami — Aktor Philippe skazany sądownie na granie roli Wieloryba w nowej sztuce Pana Scribe.

Polska. Pan Gabryel Bergsohn Aientem kompanji Angielskiej i cudzoziemskiej zapewnień na życie i przeciw pożarom w Warszawie — W miesiącu Lutym 1829 r. wychodzić będzie 23. pism peryodycznych w Warszawie. Przedłużenie terminu wolności sprowadzania z zagranicy ostu folarskiego do końca Grudnia 1829 r. — Roku zeszłego w 19tu. drukarniach Warszawskich, wyszło dzieł polskich 104 w 183 tomach, oraz iedno dzieło francuzkie w 14tu tomach — Zgon Pana Gregoire współ właściciela fabryki bronzów, w samą rocznicę śmierci stowarzyszonego mu Pana Norblin — Roku 1828 liczba zmarłych przewyższyła liczbę urodzonych w Warszawie tysiąc trzema set osobami.

Prussy. Roku 1828 sprzedano w Gdańsku 34,000 Łasztów pszenicy, a 7 i pół tysięcy beczek mąki. — Partja szachów między Berlinem a Wrocławiem.

R O Z M A I T O Ś C I.

Oliwa z węglami, na otrucie grzybami. — Fosfor w Ostrygach które w ciemności otworzone świecą, dostrzeżony przez Pana de Lavage — Sztuczne djamenty doskonalsze od kamieni Czeskich i Strassów, dwoiako przez dwóch chemików francuzkich otrzymane — Największa i najdawniejsza mappa dawnej polski nie iest mappa Zannoniego lecz mappa *Ufana* w 10ciu oddziałach za Sta. Augusta sporządzona, iest do nabycia w Sklepie ubogich.

N O W E D Z I E Ł A.

Karta meteorograficzna Stolicy królestwa Polskiego, owoc 25letnich doświadczeń Antoniego Magier u Gałęzowskiego zł. 3. — Szósty tom dzieł Książnika — Kalendarzyk Polityczny Pana Netto, z opisem statystycznym Województwa Lubelskiego zł. 6 gr. 20. — Poema rzeki Polskie, przez P. Iaxę Marcinkowskiego — Kazania czyli nauki parafialne na niedziele i święta I. W I. X. Iana Pawła Woronicza Kraków 1829 zł. 11. — Melitele noworocznik Damski, wydany przez A. E. Odyńca — Czwarthy i ostatni tom drugiej edycji Obrona Chrystjanizmu. — Przewodnik Warszawski na rok 1829. — O wojnie tureckiej przez pruskiego Gen. *Valentini*, przekład Pułkownika Meczysławskiego zł. 12 u Glückberga. — Budownictwo zastosowane do potrzeb ziemianina Polskiego ze 100 rycinami zł. 24 tamże — Wypisy Angielskie przez Proffesora Kitto.

Noty. Nowy walec przez Iulję Piasecką groszy 20. Mazur Podlaski przez S. gr. 20. u Klukowskiego. — Pot pourri en Valse przez I. Damse cena zł. 1 gr. 15 — Trzy Romanse z towarzyszeniem Fortepianu przez X. O. w litografii Dąbrowskiego kosztuie zł. 2. — Mazur i galopada przez Panią Memethy zł. 1 u Brzeziny. — Nowy koncert i Warjacje na skrzypce przez Rodego tamże — Dzieła Berjota na skrzypce u Magnusa — Dzieła Rossyniego tamże — Walc z Komedjoopery Panna na wydaniu zł. 1. gr. 15 — Galopada na fortepian przez K. Ł. u Dąbrowskiego.

S Z A R A D A.

Moje dwie pierwsze spełnia kozak gdy naciera,
A kto trzecie, ten pewnie z głodu nie umiera,
Wszystko, siedząc w powozie, przykre do przebycia,
Przykrzejszych doświadczamy nie raz w drodze życia.

k: 96

Explication de la gravure Nro 5. Divers genres de Coiffures.

Fig. 1. Coiffure Trajane. *Imitation d'un buste antique de Matidie nièce de l'Empereur Trajan. Cette coiffure se fait en postiche sur une carcasse en fil de laiton.*

Fig. 2. La Mariée des noces de Cana. *Il faut pour exécuter cette coiffure deux biais de velours et une quantité de perles proportionnée.*

Fig. 3. Coiffure de Vesta ou à la bonne déesse. *La bonne déesse est couronnée de tours à crénaux Ce sont les fortifications qui ont fourni le plan de cette jolie coiffure. Il faut pour l'exécuter deux biais de velours.*

Fig. 4. Les deux diadèmes. *Cette coiffure se fait avec deux biais de satin ou de toute autre étoffe, levés sur un carré parfait afin que l'étendue corresponde à l'épaisseur.*

Fig. 5. Coiffure à la Titus.

Fig. 6. Voile de Bayadère. *Il faut pour exécuter cette coiffure un voile, et un filet pour les titus.*

Fig. 7. Coiffure de Mariée. *Elle demande pour être exécutée un voile, une guirlande de fleurs et un bouquet dit chapeau.*

Objaśnienie rycin No. 5. Rozmaite rodzaje upięcia.

Fig. 1. *Upięcie Trajana.* Naśladowanie popiersia Matydji, siostrzenicy Cesarza Traiana, wykonywa się przypinanemi włosami na drócie.

Fig. 2. *Upięcie nowozamężnej w Kanie Galilejskiej.* Używa się do tego dwóch krzyżówek axamitnych i stósownej ilości pereł.

Fig. 3. *Upięcie Westy czyli dobrej Bogini.* Dobra bogini jest w blanki uwieniczona. Sztuka fortyfikacyjna podała myśl tego upięcia do którego używa się dwóch krzyżówek axamitnych.

Fig. 4. *Dwa Złotogłowy.* Upięcie to wykonywa się z dwóch krzyżówek atłasowych lub innych, z dokładnego kwadratu przeciętych iżby miąższość odpowiednią była obszerności obwodów.

Fig. 5. *Fryzura zwana Tytusa Cesarza.*

Fig. 6. *Kwef Baiader indyjskich* (tanecznie przed Bożyszcami). Do tego upięcia używa się Welonu i splotki włosów.

Fig. 7. *Upięcie zamężnej.* Potrzebuie kwefu, wieńca kwiatów, i bukietu rzeczzonego kapeluszem.

Znaczenie przeszłej Szarady. — De-ser.